



„Wychowanie w Rodzinie” t. XVIII (2/2018)

nadesłany: 30.09.2018 r. – przyjęty: 06.12.2018 r.

**Elżbieta DOLATA\***

**Pielęgnowanie tradycji i zwyczajów  
w rodzinach galicyjskich i ich znaczenie  
dla kształtowania tożsamości społecznej i narodowej**

Upholding traditions and customs in Galician families  
and their significance for shaping social and national identity

**Streszczenie**

**Cel:** W artykule podjęto próbę naszkicowania różnych przejawów życia ludności galicyjskiej, na przełomie XIX i XX wieku, dokumentujących jej ogromne przywiązanie do tradycji. Wyjątkowe znaczenie, jakie przypisywano zwyczajom, obrzędom i uroczystościom w rodzinach galicyjskich, stanowi pewnego rodzaju fenomen, przekazywany z pokolenia na pokolenie. Celem artykułu jest ukazanie oddziaływania pielęgnowania wszelkich zwyczajów, głównie przez ludność chłopską, na budowanie systemu wartości w rodzinach, tworzenie więzi społecznych oraz kształtowanie tożsamości społecznej i narodowej w okresie walki o niepodległość oraz w pierwszych latach życia w wolnym państwie.

**Metody:** Zastosowano analizę dokumentów, zgodnie z zasadami prac badawczych o charakterze historycznym. Do przygotowania artykułu wykorzystano głównie chłopską literaturę pamiętnikarską i wspomnieniową z przełomu XIX i XX wieku. Analizie poddano teksty opracowane przez galicyjskich pamiętnikarzy, m.in. Stanisława Pigo-

---

\* e-mail: edolata@ur.edu.pl

Zakład Historii i Teorii Wychowania, Wydział Pedagogiczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. ks. Jałowego 24, 35-010 Rzeszów, Polska. ORCID: 0000-0003-1902-1410.

nia, Wincentego Witosa, Romana Turka, Franciszka Magrysia, Jana Stryczka, Ferdynanda Kurasia.

**Wyniki:** W rezultacie badań, poznano specyfikę życia wiejskiej ludności galicyjskiej i jej funkcjonowanie w społeczności lokalnej. Poznano funkcjonowanie rodzin galicyjskich w okresie rozbiorowym oraz pielęgnowane z ogromną starannością, ich zwyczaje, tradycje i obrzędy.

**Wnioski:** Analiza materiałów źródłowych pozwala wywnioskować, iż w omawianym okresie, w oparciu o tradycyjne wartości budowana była rodzina galicyjska oraz wspólnota społeczna i obywatelska. Poprzez wierność tradycji rozwijała się identyfikacja kulturowa i społeczna z własną rodziną, gospodarstwem, warsztatem pracy, rodzinną wsią, językiem. W konsekwencji prowadziło to do uświadomienia sobie związku z własnym narodem i poczucia odpowiedzialności za jego losy.

**Słowa kluczowe:** rodzina galicyjska, tożsamość społeczna, tożsamość narodowa, tradycje w rodzinie galicyjskiej.

#### Abstract

**Aim:** Various moments of life of the Galician population, at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries, were outlined in this article, documenting their tremendous devotion to traditions. The exceptional emphasis, which was given to traditions, rites and celebrations in Galician families, is a kind of phenomenon passed from generation to generation. The aim of the paper is to present the influence of preserving all traditions, mainly by the peasant population, on building the system of values in families, creating social bonds and shaping social and national identity in the period of the struggle for independence and the first years of living in the free state.

**Methods:** Document analysis was applied in accordance with the principles of historical research. To prepare the article, peasant diary literature and memoirs from the turn of the 19<sup>th</sup> and the 20<sup>th</sup> centuries were mainly used. The texts elaborated in Galician memoirs, for instance, Stanisław Pigoń, Wincenty Witos, Roman Turek, Franciszek Magryś, Jan Stryczek, Ferdynand Kuraś were analysed.

**Results:** As a result of the research, the specificity of the rural life of the Galician population and its functioning in the local community were observed. Also obtained was knowledge regarding the functioning of Galician families during the partition period, their customs, tradition, rituals, which were always cherished with great care.

**Conclusions:** The analysis of the source materials leads to the conclusion that the Galician family and the social and civic community were built on the basis of the traditional values. The cultural and social identity with one's own family, farm, workshop, native village and language developed through fidelity to the tradition. Consequently, it made the Galician population aware of the connection with their own nation and their responsibility for its fate.

**Keywords:** Galician family, social identity, national identity, traditions in Galician family.

## Wprowadzenie

Wiejską ludność galicyjską długo cechowała niska świadomość społeczna i narodowa. Przez pewien okres żywa była wśród niej pamięć ucisku i wyzysku pańszczyźnianego, zniesionego przez zaborców, za co odczuwała wdzięczność. Z czasem, powoli i w dużej mierze spontanicznie, świadomość ta dojrzewała. Na proces jej kształtowania miały wpływ różne czynniki, głównie te, które związane były z podstawowymi i najważniejszymi dziedzinami bytu: życie rodzinne, ziemia i gospodarstwo, warsztat pracy. Chłopi odczuwali odrębność etniczną w stosunku do zaborcy, trzymali się swojego języka, religii i obyczajów, w rodzinach i społeczności wiejskiej pielęgnowali tradycje, co było dla nich wyrazem polskości.

Osią, wokół której obracało się życie ludności galicyjskiej była rodzina. Na budowany w niej system wartości i wzory zachowań jej członków oddziaływały, w znaczący sposób: tradycyjny model życia rodzinnego, przekazywana z pokolenia na pokolenie postawa wobec wartości religijnych, szacunek dla tradycji i języka. Pielęgnowane z dużą starannością tradycje i zwyczaje przyczyniały się do tworzenia więzi społecznych oraz wpływały na kształtowanie się tożsamości społecznej i narodowej w okresie walki o niepodległość oraz w pierwszych latach życia w wolnym państwie. Jak podkreślała Barbara Żulińska:

„Ta rola, na której ma wschodzić i wykształcić się życie narodowe, to rodzina. Ona jest ogniwem łańcucha łączącego przeszłość z przyszłością. Ona arką przymierza, przechowującą tradycje ojczyste i czysta, nieskalaną miłość. Ona kuźnią ducha obywatelskiego cnót narodowych. Ona podstawą i szkołą życia społecznego, droga do szczęśliwości”<sup>1</sup>.

W celu potwierdzenia przedstawionej tezy, poddano analizie chłopską literaturę pamiętnikarską i wspomnieniową, obrazującą życie rodzin w Galicji na przełomie XIX i XX wieku. Przeanalizowano teksty opracowane m.in. przez Walentego Kunysza, Ferdynanda Kurasia, Franciszka Magrysia, Jana Stryczka, Wincentego Witosza, Romana Turka, Stanisława Pigionia, Władysława Fołtę. Ta chłopska literatura, czasem niedoceniana, okazuje się cennym dokumentem specyfiki życia rodzin oraz przemian, które następowały na przestrzeni lat w galicyjskich wsiach. W dużej mierze odzwierciedla ona również trudny proces kształtowania świadomości narodowej i społecznej ludności galicyjskiej. Jej wartość jest tym bardziej znacząca, że wspomnienia autorów, będących nie tylko świadkami wydarzeń, ale ich bezpośrednimi uczestnikami, pozwalają na poznanie emocjonalnego aspektu tego procesu dziejowego.

<sup>1</sup> B. Żulińska, *Nauka moralność narodowej. Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziewcząt*, nakładem Macierzy Polskiej, Lwów 1913, s. 175.

## Model rodziny galicyjskiej

Główną rolę w procesie wychowania narodowego oraz utrzymywaniu poczucia tożsamości społecznej i narodowej zawsze odgrywała rodzina. Zapewnia ona bowiem nie tylko ciągłość w rozwoju biologicznym, ale też ciągłość społeczną i kulturową. Jej rola była szczególnie znacząca w warunkach szerokiego analfabetyzmu i trudności w dostępie do literatury polskiej, przede wszystkim w galicyjskim środowisku wiejskim. Jak twierdził Ignacy Solarz: „[...] rodzina jest dla człowieka wiejskiego środowiskiem, które najczęściej wpływa dotąd na pojęcia, zachowanie i działanie rosnącego wśród niej człowieka”<sup>2</sup>.

Funkcji tej nie mogła spełniać wówczas szkoła, gdyż wielu mieszkańców Galicji nie rozumiało potrzeby edukacji, a oświatę traktowało pogardliwie, twierdząc: „[...] oświata niepotrzebna, bo chłop filozofem nie będzie, a pług i radło, to jest jego abecadło”<sup>3</sup>. Rodzina była więc środowiskiem, w którym naturalnie i spontanicznie przekazywano istotę więzi rodzinnych i społecznych, wzory zachowań oraz ludową tradycję, które stopniowo budowały tożsamość społeczną i narodową.

Rodzina galicyjska funkcjonowała w sposób tradycyjny. Jej model wyznaczały zasady wiary obowiązujące w religii katolickiej. Zauważyć można, że dla większości rodzin nadrzędną wartością był Bóg, a rodzina była wyznacznikiem odpowiedniego porządku chrześcijańskiego. Pigoń pisał: „U nas w domu [...] panował nastrój poważny, silnie przeniknięty atmosferą moralno-religijną”<sup>4</sup>. W innym pamiętniku czytamy:

„Rano wstawał mój ojciec bardzo wcześnie i śpiewał godzinki oraz inne pobożne pieśni, których niezliczoną ilość umiał na pamięć. [...] Często też odprawialiśmy wieczorem wspólnie różaniec. W okresie Bożego Narodzenia chata nasza rozbrzmiewała kolędami, a w czasie Wielkiego Postu smętnymi pieśniami o męce Pańskiej, nad którymi lałem rzęsiste łzy”<sup>5</sup>.

Religijne rozumienie świata znajdowało odbicie w przyjętych normach postępowania rodzinnego. Zgodnie z wiarą chrześcijańską, rodzinę cechowała stałość i zwartość oraz nierozzerwalność małżeństw. Struktura rodziny miała

<sup>2</sup> I. Solarz, *Wiejski Uniwersytet Orkanowy. Cel i program*, Instytut Oświaty Dorosłych, Warszawa 1937, s. 34–35.

<sup>3</sup> J. Molenda, *Chłopi, Naród, Niepodległość Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 1999, s. 84.

<sup>4</sup> S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 136.

<sup>5</sup> M. Dąbrowska, *Pamiętniki młodzieży wiejskiej 1918–1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza Warszawa 1969, s. 60–61.

swoiste właściwości. Rodzina była zwykle wielopokoleniowa, należeli do niej rodzice, dzieci, dziadkowie, wszyscy, zgodnie z tradycją, mieli przypisane określone role, zależne od wieku i możliwości osiągania ważnych dla gospodarstwa celów. Podstawą spójności rodziny był szacunek, bezwzględne podporządkowanie i respektowanie woli rodziców przez dzieci. Religia wyznaczała też tradycyjną rolę matki i ojca w rodzinie. Matka zwyczajowo odpowiedzialna była za okres wczesnego dzieciństwa i wychowanie dziewcząt oraz „życiu domowemu nadawała ton”<sup>6</sup>. Chłopcy pozostawali pod opieką matki do ok. 6.–7. roku życia, po czym przechodzili pod bezpośrednią opiekę ojców. Ojciec zajmował się dorastającymi dziećmi, angażował w męskie zajęcia domowe synów, zabezpieczał byt materialny rodziny. O rolach rodzicielskich Stanisław Żarański pisał w następujący sposób:

„Bóg powołuje was do najszlachetniejszego na ziemi urzędu, powierza Wam wychowanie przyszłych pokoleń. Tobie matko przypada w udziale kierownictwo pierwszych niemowlęcia twego kroków. Ty troskliwy o przyszłość dziełtek ojciec radą i czynem winieneś w tej świętej pracy stawać jej ku pomocy”<sup>7</sup>.

Głową rodziny, cieszącą się największym autorytetem, był ojciec. Jego dominująca rola oznaczała z jednej strony, istnienie określonej zasady podporządkowania i zależność, z drugiej zaś, stanowiła synonim zespołu wartości, na których straży ów ojciec powinien się znajdować. Nieograniczona władza ojca narzucała surowe normy i wzory zachowań. Każdy sprzeciw dzieci i różne przewinienia spotykały się z naganą, a większe wykroczenia były surowo karane. Na porządku dziennym były zakazy niepodlegające żadnym sprzeciwom i kary, głównie fizyczne. W jednym z pamiętników, z tego okresu czytamy:

„[...] ojciec mój był surowy na zuchwałstwo dzieci, ja zaś mając, zdaje się dość żywy temperament, lubiał często mimowoli coś zwojować, bom nie mógł usiedzieć spokojnie, to też paskiem od spodni często zerwał razy na plecach”<sup>8</sup>.

Z kolei inny pamiętnikarz wspomina: „[...] moje dziecinne eskapady na lód czy sanki mitygował twardy, surowy pasek [...] od małego wdrażany byłem do posłuchu i pracy”<sup>9</sup>.

Ojciec był postacią zdecydowanie dominującą, jednocześnie godny był szacunku, ponieważ zarabiał na utrzymanie rodziny ciężką pracą. Jako wzór szla-

<sup>6</sup> S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 133.

<sup>7</sup> S. Żarański, *Wkład elementarza ułożonego śladami dziejowego rozwoju nauki czytania i pisania w zastosowaniu do umysłowych potrzeb dzieci polskich*, Towarzystwo Przyjaciół Oświaty w Krakowie, Kraków 1869, s. 2.

<sup>8</sup> J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984, t. 1, s. 206.

<sup>9</sup> W. Daruk, *Bez głaskania po głowie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 35.

chętności miał więc prawo kontrolować wszelkie zachowania dzieci. Jego decyzjom dzieci, nawet dorosłe, musiały się bezwzględnie podporządkować. Przykładowo decyzje o zamążpójściu dorosłych dzieci, zarówno córek, jak i synów zawsze podejmował ojciec. Pigoń pisał:

„Ozenek syna, a zwłaszcza zamążpójście córki zależały całkowicie od woli i zgody rodziców, w szczególności ojca. Wola ta ciążyła nierzadko kamieniem [...] tu otwierało się pole zawikłań i rozdarć najboleśniejszych, dla twardego przełamывania prób oporu ze strony dzieci [...] w tej dziedzinie nieustępliwy przygniot porządku rodowego, patriarchalnego, objawiał się najjaskrawiej i bardzo długo trwał żywotny”<sup>10</sup>.

W innym miejscu czytamy:

„[...] cała tradycja rodu, cały nieustępliwy obyczaj wiejski utwierdzał w mniemaniu, że władza ojca nad córką jest usankcjonowana prawem, że orzeczenie jego winno być obowiązujące dla żandarma, jak dla sędziego, że taki właśnie porządek przyrodzony”<sup>11</sup>.

Podobnie wspomina Jan Słomka:

„Było wtedy powszechnie przyjęte, że rodzice lub opiekunowie sami stanowili o związkach małżeńskich swoich dzieci czy wychowanków i chyba tylko starszy kawaler sam wyszukiwał sobie przyszłą towarzyszkę życia; dziewczyna zaś zawsze prawie musiała iść za wolą starszych, a jeśli się upierała, to ją nawet pasem po plecach przetrzepali i musiała się zgodzić”<sup>12</sup>.

Od postanowień i woli rodziców w zasadzie nie było odwołania i rzadko z nimi dyskutowano. Obyczaje były związane z zakorzenionym patriarchalizmem, który starszemu wiekiem i pozycją dawał pierwszeństwo we wszystkich życiowych sprawach. Od woli rodziców, zależała również droga edukacyjna dzieci. W większości rodzin galicyjskich szkołę traktowano jako instytucję obcą i niezbyt potrzebną. Istniało przekonanie, że wykształcenie jest zagwarantowane wyższym stanom, a dla wiejskich dzieci stanowi stratę czasu. W jednym z pamiętników czytamy: „[...] nie warto dużo dziecka uczyć, bo to niepotrzebne chłopu na wsi, bo to i tak chleba nie da oraz: kto się zno na piśmie, to się piersy do piekła dociśnie”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968, s. 38.

<sup>11</sup> Tamże, s. 38.

<sup>12</sup> J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 27.

<sup>13</sup> J. Landy-Tołwińska, H. Ligocki, H. Kasperowicz, *Pamiętniki samouków*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968, s. 257.

Często uważano wręcz, że nauka może być zagrożeniem dla zdrowia, gdyż można „zajść w głowę”<sup>14</sup>. Rodzice poza tym niechętnie zapisywali dzieci do szkół, nie chcąc pozbyć się wyręczania w domu, a głównie przy pasaniu bydła<sup>15</sup>. Usprawiedliwieniem dla autorytarnych decyzji była troska o dobrą przyszłość ukochanych dzieci. Tradycja nakazywała też, aby dzieci okazywały rodzicom bezwzględny szacunek. Wynikało to z obyczajowego i religijnego nakazu. Wrazem tego są chociażby słowa, jakimi zwracano się do nich, mianowicie: mamusia, mama, tatko, tatuś, tatulko. Szczególnie ojciec był niepodważalnym autorytetem, nietolerującym sprzeciwu i nie liczenia się z jego zdaniem. Konsekwencja i surowość ojca wynikały również z wielowiekowej tradycji. Ojciec, jako głowa rodziny, nie mógł sobie pozwolić na okazywanie żadnej słabości w obawie przed utratą autorytetu. Zatem, zwyczaj wytworzył model ojca, który swoją stanowczością, pracowitością, wysokim poziomem wymagań, dyscypliną wewnętrzną i zewnętrzną, ale i oschłością emocjonalną, miał stanowić gwarancję jedności i trwałości rodziny<sup>16</sup>. Młode pokolenie zwykle naśladowało ten wzór, eksponując poszczególne elementy, a główne pracowitość. O sile i znaczeniu pozycji ojca świadczyła więc dyscyplina, stanowczość i twardość w działaniu. Zwykle „dobry gospodarz” uważany był jednocześnie za „dobrego ojca”. „O całe stulecie dłużej – jak pisał Pigoń – niż wśród sfer oświeconych przetrwał tu sarmatyzm chłopski [...] w rodzinie ustrój patriarchalny, w gminie – stanowo – hierarchiczny, w obyczajowości surowy rygorizm, wsparty na głęboko ugruntowanej tradycji religijnej”<sup>17</sup>.

Wyznacznikiem sposobu i organizacji życia rodziny było również gospodarstwo. Praca w nim była ogromną wartością, stanowiła nie tylko społeczny obowiązek względem rodziny, lecz także obowiązek religijny. Wacław Daruk pisał:

„[...] gromada żyła własnym swoim życiem, ukształtowanym przez zwyczaj stanowiący często niepisane prawo. Głęboki szacunek dla trudu ludzkiego podniesiono aż do rangi kultu chleba – za wiele go nigdy nie było”<sup>18</sup>.

Zwyczajowo więc, rodzice na wsi dbali o to, aby dzieci jak najwcześniej przyzwyczaić do pracy, „[...] żeby były pracowite i próżniactwa nie lubili, mówiąc, że gdzie nie ma roboty, tam nie ma co jeść i włożyć na siebie, tam jest bieda”<sup>19</sup>. Przuczali więc dzieci do robót gospodarskich, które sami znali i wy-

<sup>14</sup> W. Kunysz, *Wścibski i Wrazicki*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973, s. 38.

<sup>15</sup> F. Kuraś, *Przez ciernie żywota*, Księgarnia A. Gmachowskiego, Częstochowa 1925, s. 40.

<sup>16</sup> A. Winiarz, *Czynniki determinujące proces wychowania w rodzinie polskiej doby niewoli narodowej (1795–1918)*, [w:] K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 2000, s. 79–80.

<sup>17</sup> S. Pigoń, *Zarys nowej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Kraków 1947, s. 77.

<sup>18</sup> W. Daruk, *Bez głaskania...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>19</sup> J. Słomka, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 121.

konywali. Ciężka praca w gospodarstwie była dobrym przykładem wychowawczym dla dzieci, które nabywały przez to pokory i szacunku do ciężkiej pracy rodziców. Przy wielu zajęciach gospodarskich, od najmłodszych lat dzieci pomagały. Nawet jak były to czynności trudne, dzieci musiały je wykonywać bez sprzeciwu. Słomka wspominał:

„Od szóstego roku życia zacząłem pasać na pastwisku: trzodę, krowy i konie. Wówczas było to w zwyczaju, że z każdego domu musiał być pastuch; chłopak lub dziewczyna. Jeśli ktoś nie miał własnego dziecka, zdolnego do pasania, trzymał służącego – pastucha. Żadnego dziecka wsiowego pasanie nie minęło, każde musiało to przeterminować<sup>20</sup>.”

Dalej zaś czytamy:

„[...] w trzynastym roku rozstałem się z pastwiskiem, a zostałem do roboty w polu i koło domu [...] pomagałem w gospodarce, należało wtedy do mnie jako wyrostka poganianie przy orce, włóczenie, radlenie, robota przy sadzeniu, ogrzebywaniu i kopaniu ziemniaków, przy zbiorze siana i żniwie, przy wywózce nawozu. [...] W zimie zaś przychodziła młocka, rżnięcie siewki, zadawanie bydłu paszy, czesanie koni<sup>21</sup>.”

W wychowaniu chłopców i dziewcząt rysowały się pewne różnice. Chłopców przygotowywano i przyuczano do prac, które zwyczajowo wykonywali mężczyźni, a więc wszystkich ważniejszych i cięższych prac związanych z uprawą roli, obrządku bydła, koni, jazdy konnej i powozienia, dbałości o sprzęt gospodarski. Ojciec zwykle przyzwyczajał syna do przewycięzania swoich problemów, przez co miało mu być lepiej w dorosłym życiu. Dziewczęta przyuczano do prac domowych, związanych z kuchnią, spiżarnią, apteczką domową, ogrodem, opieką nad młodszym rodzeństwem. Uczono je też kobiecych rzemiosł: przedzenia i tkania oraz robót ręcznych: cerowania, szycia, naprawy garderoby itp. Poprzez pomaganie w pracach domowych, dzieci wdrażane były do przyszłych prac i zajęć domowych. Jednocześnie uczyły się odpowiedzialności, sumiennego wykonywania obowiązków, współpracy z innymi. Były to umiejętności oraz cechy niezbędne do pełnienia przypisanych ról społecznych i obywatelskich. Wychowaniu rodzinnemu towarzyszyło też przekazywanie wartości patriotycznych. Jeden z autorów pamiętnika wspomina:

„Pamiętam, jak matka opowiadała nam o Polsce, że kiedyś była wielka i bogata, ale, że ją źli wrogowie ją rozebrali; i uczyła nas śpiewać «Boże Ojczy» i słowa «my w niewoli, my w niewoli» tłumaczyła, że jesteśmy w niewoli pod Austrią, a inni pod zaborem Moskali i Prus<sup>22</sup>.”

<sup>20</sup> Tamże, s. 22.

<sup>21</sup> Tamże, s. 24–15.

<sup>22</sup> J. Chałasiński, *Młode pokolenie...*, dz. cyt., t. 1, s. 63.



W rodzinach kształtowały się więc postawy silnych i odpowiedzialnych gospodarzy, a w perspektywie dobrych obywateli.

## Obyczajowość w rodzinach galicyjskich

Na przełomie XIX i XX wieku, w chłopskich rodzinach galicyjskich, wyjątkowe znaczenie przypisywano zwyczajom, obrzędom i uroczystościom. Stanowi to pewnego rodzaju fenomen, który przekazywany był z wielką starannością z pokolenia na pokolenie. Niewątpliwie ogromny szacunek dla tradycji, postawy wobec wartości religijnych, społecznych i narodowych, w znaczący sposób wpływały na kształtowanie tożsamości społecznej i narodowej. Przeanalizowane źródła potwierdzają, że istotnym elementem życia rodzinnego, a jednocześnie społecznego były obrzędy i zwyczaje związane ze świętami kościelnymi i wydarzeniami rodzinnymi. Obchodzono je z niezwykłą starannością, starając się nie pominąć najdrobniejszego szczegółu. W związku z tym, zgodnie z tradycją, świętowano narodziny dzieci, ich chrzest, urządzano obrzędy weselne, pochówki zmarłych. Obrzędy te miały na celu zapewnienie człowiekowi życia, zdrowia, bogactwa i pomyślności.

Przykładowo, obrzęd chrztu był „liturgią ubezpieczającą”, chronił nowo narodzone dziecko od grożącego niebezpieczeństwa. Chrzest miał więc zatwierdzony przebieg. Poprzedzały go modlitwy, zaklinania oraz namaszczenie świętymi olejami. Po wypełnieniu głównego obrzędu orszak chrzestny obchodził z zapalonymi świecami ołtarz główny, na którym jeżeli to był chłopiec, matka chrzestna kładła na moment na ołtarzu, aby w przyszłości został księdzem. Po chrzcie ojciec z kumami szedł do karczmy, w której czas pobytu uzależniony był od ilości wypitego alkoholu. Picie alkoholu miało zapewnić dziecku pomyślność w przyszłości. Do obowiązków kumów należało dostarczenie placka, chleba i koniecznie wódki, bez której chrzciny nie mogły się obyć. Podarunkiem, który zapewniał, że dziecko nie będzie w przyszłości niszczyć ubrań była chusta i prześcieradło. Organizowane przyjęcie było bardziej lub mniej huczne, mogło odbywać się z muzyką<sup>23</sup>.

Z kolei obrzęd weselny składał się z szeregu zwyczajów. Rozpoczynał się od wysłania przez mężczyznę, który chciał się żenić, poselstwa do upatrzonej dziewczyny. Zadaniem poselstwa było zgromadzenie informacji na temat przychylności lub jej braku, wybranej panny i jej rodziny. W kolejnym dniu, w domu panny młodej odbywały się zmwiny (osłęby). Na zmwinach targowano się o majątek, często podczas ustaleń dochodziło do kłótni i awantur. Po osiągnięciu porozumienia w najbliższą sobotę młodzi udawali się do kościoła „na pacierze”,

<sup>23</sup> K. Glamkowska, Obrzędy rodzinne. Obrzędy urodzinowe, Archiwum Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie (dalej: AMER), MR/900, t. 374, s. 1.

pan młody opłacał zapowiedzi, które trwały trzy tygodnie. Potem następowało przedweselne, które obejmowało zaproszenie gości przez pana młodego i drużkę, przygotowywanie alkoholu, przez pana młodego, przygotowywanie obiadu niedzielnego przez matkę panny młodej. Panna młoda robiła wiechę. Śluby odbywały się najczęściej we wtorki lub środy, a w poniedziałek w domu u pana młodego odbywały się tzw. dobranoce (odgrywany). Zabawa trwała całą noc. W dniu ślubu młodzi ubierali strój weselny, przed wyjazdem do kościoła prosili rodziców o błogosławieństwo, klękając przed nimi. Jadąc do kościoła wozami śpiewano przyspiewki. Pannę młodą do ołtarza prowadził starszy drużba, a młodego drużka Rękowna. W drodze powrotnej młodzi jechali razem, radosny nastrój podkreślały różne zachowania: wyścigi wozów, częstowanie słodkościami. W domu matka panny młodej witała nowożeńców chlebem i solą. Następnie spożywano śniadanie (biała kawa, bułki, masło, ser, kiszka i dużo alkoholu). Około północy był obiad, a po nim tzw. biały wieniec, czyli wykupywania panny młodej przez męża i gości. Wszystkiemu towarzyszyły zabawy i tańce. Kolejno odbywały się oczepiny. Wnoszono też kołacz, który wykupywała swaszka. Potem były pokładziny, czyli układanie państwa młodych do snu przez swazkę i drużki. W kolejnym dniu był wywód, na który udawała się panna młoda ze starościaną, ofiarując Matce Bożej swe dziewictwo. W niedzielę odbywały się poprawiny, a następnie przenosiny. Panna młoda dziękowała rodzicom za wychowanie, żegnała się z nimi i odjeżdżała do męża. Towarzyszyli jej goście weselni. Widocznym znakiem, że w danej chałupie odbywało się wesele była tzw. wiecha, którą młodzi mężczyźni umieszczali na dachu<sup>24</sup>. Tradycyjne wesele w swojej miejscowości Kraczkowej, opisuje w interesujący sposób Walenty Kunysz<sup>25</sup>, a o obrzędach weselnych w gminie Dzików pisze Słomka<sup>26</sup>.

Ważne w życiu każdej rodziny były też Święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia. Ich magię opisują niemal wszyscy pamiętnikarze. Przykładowo Władysław Fołta wspomina:

„Święta bożonarodzeniowe i noworoczne zawsze obchodzono we wsi niezmiernie uroczyście, z bogatym programem kościelnych nabożeństw i rodzinno – sąsiedzkiego ceremoniału”<sup>27</sup>.

Podczas obchodzonych świąt zwykle pojawiały się akcenty narodowe. Franciszek Magryś wspomina, iż każdą Wielkanoc obchodzono nadzwyczaj uroczyście, najpierw odbywała się uroczysta procesja, odprawiano mszę świętą, z obowiązkowym „Boże coś Polskę”, a potem świeckie przemówienia i śpiewa-

<sup>24</sup> Tamże, s. 5–6.

<sup>25</sup> W. Kunysz, *Historia wsi, życie polityczne, gospodarcze, religijne, obyczajowe, demonologia, legendy. Zwyczaje i obyczaje*, AMER, MR/758, t. 233, s. 2.

<sup>26</sup> J. Słomka, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 106–118.

<sup>27</sup> W. Fołta, *Życie z własnego nadania*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 128.

nie pieśni patriotycznych. Przytacza też świąteczne przemówienia, w których nawiązywano do spraw narodowych. W jednym z nich, wygłoszonym we wsi Handzlówka czytamy:

„Dla każdego serca polskiego to święto Zmartwychwstania Pańskiego jest nadzieją odrodzenia Ojczyzny, gdyż Ojczyzna nasza przeszła w ostatnim wieku wszystkie męczarnie Golgoty. Wrogowie pogrzebali ją w grobie, radzi, aby nigdy nie wstała. Lecz Duch Polski coraz mocniejszy. Powstają dzieła literatury, sztuki, przemysłu. Nasi uczeni mężowie zadziwiają swoją mądrością świat, a lud się ożywia, podnosi. Więc, jeżeli duch się ożywia, to i ciało zmartwychwstanie. I znów wstanie Polska, wspaniała i wtedy zaśpiewamy weselsze niż dziś Alleluja!”<sup>28</sup>.

Pamiętnikarz relacjonuje też uroczystość Zmartwychwstania we wspomnianej wsi, przytaczając wymowne słowa homilii: „[...] my tu zebrani, jesteście dziećmi jednej matki, kochanej Ojczyzny, dlatego łączymy się duchem dzielniccy naszej”<sup>29</sup>.

Inne, obchodzone uroczystości to dożynki, kiermasze, jarmarki, odpusty. Wspominają o nich liczni pamiętnikarze. Przykładowo Fołta pisze:

„Z naszej parafii [Handzlówki – E.D.] wyruszyło prawie wszystko, aby uczestniczyć w nabożeństwie odpustowym ducha swego słowem Bożym, które kapłani na takich zebraniach z tym większą żarliwością głoszą, które też głębiej w serce ludzkie wnika i wydaje owoc stokrotny”<sup>30</sup>.

W innym miejscu czytamy:

„W środowisku gackim niezmiernie uroczyście obchodzono od wielu lat święto Matki Boskiej Zielnej, w dniu 15 sierpnia. Był to doroczny parafialny odpust, uroczystość święcenia ziela, wieńcząca rolny trud chłopski [...] «Zielną» świętowano przy całodziennym nabożeństwie kościelnym. Punktem kulminacyjnym bywała procesja wokół kościoła, a po niej święcenie «ziela»”<sup>31</sup>.

Główną rolę, jaką w życiu rodziny i w życiu wsi, odgrywały wszystkie obchodzone niezmiernie uroczyście obrzędy, było tworzenie i umacnianie więzi, łączących członków rodziny, grupy i całej wsi. Miały one również duże znaczenie w rozbudzeniu poczucia wspólnoty społecznej, a w perspektywie, narodowej. W uroczystościach tych zwykle brała udział cała lokalna społeczność, przez co rozwijała się identyfikacja kulturowa i społeczna z własnym gospodarstwem, warsztatem pracy, rodzinną wsią, środowiskiem, a także językiem, religią oraz

<sup>28</sup> Tamże, s. 159.

<sup>29</sup> Tamże, s. 160.

<sup>30</sup> F. Magryś, *Żywot chłopca działacza*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 114.

<sup>31</sup> W. Fołta, *Życie z własnego nadania...*, dz. cyt., s. 134.

tradycją. W konsekwencji, stopniowo prowadziło to do uświadomienia sobie związków z własnym narodem. Wyrazem tego był chociażby zakładany na te uroczystości odświętny, narodowy strój. W jednym z pamiętników Magryś pisze:

„Kto by chciał może iść lada święto do kościoła, a zobaczy jak w lecie mężczyźni w pięknych białych płótniakach, w zimie znów w ładnych tak zwanych kosieńskich kozuchach. Płótniaki i kozuchy naśladują w kroju kościuszkowskie sukmany; bardzo ładnie wyglądają. Kobiety znów wszystkie, jakby zakonniczki, w bielutkich jak śnieg rąbkach, czyli jak tu zowią rańtuchami, haftowanych swojskim haftem. Co jak się człowiek popatrzy, wygląda jak wojsko uszykowane. I prawda, taki strój, szczególnie zaszyty, narodowy, gdzie się w nim odbija czystość obyczajów, prostota serdeczna, skromność i wstydlivość, kobietom przyzwoite, co w domu Bożym podnosi ducha nabożeństwa. Otóż to są zalety, które podnoszą Albigowian do godności prawdziwych obywateli kraju i Ojczyzny”<sup>32</sup>.

Dalej pisze:

„[...] szanowne Matki, gospodynie, zacne małżonki, szanujcie swój strój narodowy, którzyście po swoich matkach otrzymały [...] Strzeżcie raczej córki swoje od zbytnich strojów, uczcie je bardziej kochać Boga, bliźniego i kraj ojczysty”<sup>33</sup>.

Spółeczność wiejska uczestniczyła też w obchodach i uroczystościach patriotycznych. Najliczniej obchodzono: rocznice kościuszkowskie, rocznicę powstania styczniowego 1863 roku, bitwy pod Grunwaldem, Konstytucje 3 maja, oraz na cześć: Adama Mickiewicza, Marii Konopnickiej, Juliusza Słowackiego, Stanisława Wyspiańskiego, Henryka Sienkiewicza, Stefana Żeromskiego<sup>34</sup>. Obchody „Rocznicowe” najczęściej składały się z dwóch części. Najpierw było uroczyste nabożeństwo w kościele, a po nim świeckie obchody z prelekcjami i śpiewaniem pieśni narodowych<sup>35</sup>. Wczytując się w pamiętniki, poznajemy przebieg tych uroczystości, ich charakter, doniosłość i rolę, jaką odgrywały w stopniowym zbudzeniu świadomości narodowej.

Duży wpływ na obrzędowość w Galicji odegrał Kościół. Wiele obrzędów „religijnych”, choć w coraz mniejszym zakresie, i w innym celu, jest kultywowane do dziś. Przykładowo obchodzenie po wsi kolędników z szopką, z gwiazdą, jasełka, śmigus-dyngus itp. Jeszcze w wielu rodzinach na Podkarpaciu święci się palmę, aby służyła do różnych okazji w ciągu roku; przy pierwszym siewie i orce wykonują gospodarze szereg zwyczajowych praktyk, aby zapewnić dobre

<sup>32</sup> F. Magryś, *Żywot chłopca działacza...*, dz. cyt., s. 114–115.

<sup>33</sup> Tamże, s. 115.

<sup>34</sup> J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985, s. 233–255.

<sup>35</sup> J. Molenda, *Chłopi, Naród, Niepodległość...*, dz. cyt., s. 134–171.

plony, a w Wigilię Bożego Narodzenia pozostał zwyczaj łamania się opłatkiem jako wyraz chęci bycia razem i dzielenia się dobrem, dożynki na uczczenie zakończenia zbiorów zboża.

Główną rolą, którą odgrywały obrzędy w życiu rodziny i w życiu wsi, było tworzenie i umacnianie więzi, łączących członków rodzin, grupy i całej wsi<sup>36</sup>. Pielęgnowanie tradycji w rodzinach, spełniło więc ważną funkcję w tworzeniu kultury narodowej, a przez to oddziaływało na kształtowanie tożsamości społecznej i narodowej.

## Zakończenie

Analiza materiałów źródłowych pozwala wywnioskować, iż w omawianym okresie, w oparciu o tradycyjne wartości, budowana była rodzina galicyjska oraz wspólnota społeczna i obywatelska. Poprzez wierność tradycji rozwijała się stopniowo identyfikacja kulturowa i społeczna z własną rodziną, gospodarstwem, warsztatem pracy, rodzinną wsią, językiem. W konsekwencji prowadziło to do uświadomienia sobie związku z własnym narodem i poczucia odpowiedzialności za jego losy. Jak podkreślał Karol Antoniewicz:

„[...] każda rodzina jest z osobna jakby w miniaturze narodem. Jest to mały świat, w którym znajdziesz miłość, jedność, pracę, postęp, władzę albo nienawiść, nieład i zupełne rozprężenia, rozdziwojenie. Z takich małych narodów powstaje albo upada naród wielkich”<sup>37</sup>.

Galicyjska ludność wiejska, stopniowo zaczęła odczuwać, że jest warstwą zdolną do walki o swoje prawa i godność. Chłopi stawali się świadomi swoich praw i obowiązków politykami, działaczami oświatowymi, gospodarczymi i kulturalnymi. Odczuwali potrzebę solidarnej walki o zmiany w kraju. Potwierdza to chociażby wypowiedź wójta z Handzlówki, który podczas zwiedzania Krakowa w 1893 roku zapewniał: „My, chłopi, z ochotą przystępujemy do wspólnej z wszystkimi pracy nad odrodzeniem ojczyzny”<sup>38</sup>.

Pielęgnowane w rodzinach obyczaje umożliwiały budowanie własnej tożsamości, stanowiły potwierdzenie przynależności do określonej grupy społecznej. Stopniowo było to poczucie przynależności do rodziny, społeczności wiejskiej, w końcu narodu.

<sup>36</sup> J. Klimaszewska, *Funkcja obrzędów i zwyczajów w chłopskiej kulturze tradycyjnej i współczesnej*, [w:] *Zmiany kultury chłopskiej*, PAN, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 135–149.

<sup>37</sup> K. Antoniewicz, *Rodzina – szkoła*, „Rodzina i Szkoła” nr 21, Lwów 1897, s. 465.

<sup>38</sup> F. Magryś, *Żywot chłopca działacza...*, dz. cyt., s. 74–75.

**Bibliografia**

- Antoniewicz K., *Rodzina – szkoła*, „Rodzina i Szkoła”, Lwów 1897, nr 21.
- Burszta J., *Chłopskie źródła kultury*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.
- Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.
- Daruk W., *Bez głaskania po głowie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Dąbrowska M., *Pamiętniki młodzieży wiejskiej 1918–1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza Warszawa 1969.
- Folta W., *Życie z własnego nadania*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Głankowska K., Obrzędy rodzinne. Obrzędy urodzinowe, Archiwum Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, MR/900, t. 374.
- Klimaszewsk J., *Funkcja obrzędów i zwyczajów w chłopskiej kulturze tradycyjnej i współczesnej*, [w:] *Zmiany kultury chłopskiej*, PAN, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Kunysz W., *Wścibski i Wrazicki*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.
- Kunysz W., Historia wsi, życie polityczne, gospodarcze, religijne, obyczajowe, demologia, legendy. Zwyczaje i obyczaje, AMER, MR/758, t. 233.
- Kuraś F., *Przez ciernie żywota*, Księgarnia A. Gmachowskiego, Częstochowa 1925.
- Landy-Tolwińska J., Ligocki H., Kasperowicz H., *Pamiętniki samouków*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968.
- Molenda J., *Chłopi, Naród, Niepodległość Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 1999.
- Pigoń S., *Z Komborni w świat*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.
- Pigoń S., *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.
- Pigoń S., *Zarys nowej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Kraków 1947.
- Słomka J., *Pamiętniki włościanina*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.
- Solarz I., *Wiejski Uniwersytet Orkanowy. Cel i program*, Instytut Oświaty Dorosłych, Warszawa 1937.
- Winiarz A., *Czynniki determinujące proces wychowania w rodzinie polskiej doby niewoli narodowej (1795–1918)*, [w:] K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 2000.
- Zarański S., *Wkład elementarza ułożonego śladami dziejowego rozwoju nauki czytania i pisanie w zastosowaniu do umysłowych potrzeb dzieci polskich*, Towarzystwo Przyjaciół Oświaty w Krakowie, Kraków 1869.
- Żulińska B., *Nauka moralność narodowej. Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziewcząt*, nakładem Macierzy Polskiej, Lwów 1913.